GŁOS POMORSKI

Nr. 243 — Rok 2. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 40 mk**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **900** mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesięcznie **990** mk. — pod opaskę w Polsce 1150 mk., do Niemiec i W. M. Gdańska 350 mk. niem., do Francji 2,50 frc., do Anglji 0,5 shilings, do Stanów Zjednoczonych 25 centimes. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr 201193. Miejsce płatności i wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 50 mk., w dziale reklamowym na stronie 1 3-łamowej przed tekstem 300, wśród tekstu 350, za tekstem 250, dla zagranicy z wyjątkiem W. M. Gdańska i Niemiec 200% nadwyżki w markach polskich lub ich wartości walutowej. Dla W. M. Gdańska: wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łam. 10 mk niem., w dziale reklamowym na stronie 1 3-łam. przed tekstem 35 mk. niem., wśród tekstu 45 mk. niem., za tekstem 30 mk. niem., dla Niemiec 50% nadwyżki. Za tłomaczenie 20%. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia. Rachunki są płatne w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Redakcja Administracja: Grobłowa 27/29. | GRUDZIĄDZ, wtorek, dnia 17-go października 1922 | Telefon Nr. **50** i **51**.

Za Związkiem Jedności Narodowej.

Warszawa, 16. 10. (Tel. własn.) Wczoraj we Warszawie odbyło się szereg wieców imponujących liczbę słuchaczy i świadczących o sile poczucia narodowego wśród szerokich warstw narodu. Wiece te zorganizowane były przez Chrześcijański Związek Jedności Narodowej. Wiece odbywały się w salach T-wa Higienicznego, Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, w Teatrze Mokotowskim. Na wiecach przemawiał poseł Stan. Grabski, red. Bolesław Koskowski dr. Wład. Rabski Pukobiety polskiezyniaka i H. Sadowska. Wszyscy mówcy wykazywali wdobitnych słowach, jakie błędy popełniały dotychczasowe rządy; prelegantki wzywały gorąco wszystkie kobiety polskie do głosowania na listę Związku Jedności Narodowej i do bacznego czuwania nad czystością idei narodowych. Jednogłośnie wśród entuzjazmu uchwalono następującą rezolucję:

„Nadchodzące wybory rozstrzygną, w jakim kierunku przejdzie historyczny rozwój Polski. Lewicowo centrowe stronnictwa, które narzuciły Polsce dotychczasowe nieudolne rządy nie mające oparcia w narodzie dążą do dalszego opanowania władzy. Chcą one rządzić metodami samowładczemi nieodpowiedzialnych przed społeczeństwem jednostek i wprowadzają politykę stanową i klasową przy poparciu żydów i innych wrogów Polski". — Rezolucja kończy się wezwaniem do głosowania na listę nr. 8.

Lenin o stosunkach Rosji z Polską.

Wiedeń, 15. X. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi: Lenin w wywiadzie z współpracownikiem „Northern News Cervice" w Moskwie oświadczył między innemi: Nie widzę powodu, dla którego nie moglibyśmy z Polską utrzymać stosunków, nie chcę powiedzieć przyjaznych — bo z państwem kapitalistycznem jest to niewzajemnie przynajmniej tolerować.

Olbrzymia kradzież w P. K. K. P.

Kradzież 75 milionów marek p. i 9 milj. niem. w P. K. K. P. w Król. Hucie.

Warszawa, 16. 10. (Tel. własn.) W P. K. K. P. skradziono 75 milionów marek polsk. i 9 milionów mk. niem., i to w oddziale P. K. K. P. w Król. Hucie. Warszawska policja wykryła sprawców kradzieży, między którymi znajdują się urzędnicy Tow. Ubezpieczeń Społecznych w Król. Hucie. Dokonali oni kradzieży do spółki z woźnym. Kasa P. K. K. P. mieściła się chwilowo w lokalu towarzystwa tego. Kradzieży dokonano w nocy za pomocą włamania. Policja jest na tropie, 2 dalszych wspólników złodziei, którzy uciekli w kierunku Krakowa.

O ruch graniczny Polski z Rosją.

Warszawa, 16. X. (Tel. własn.) W najbliższych dniach wyjeżdża z Wilna do Moskwy delegacja na konferencję kolejową w sprawie zawarcia umowy o ruchu granicznym międy Rosją a Polską. Na czele delegacji stoi prezes wileńskiej delegacji kolejowej minister Landsberg.

Przed konferencją pokojową.

Leafield, 15. 10. (PAT. P. R.) Celem ułatwienia prac konferencji pokojowej rząd angielski zamierza zwrócić się do Francji i Włoch z propozycją odbycia w Londynie wstępnych narad rzeczoznawców technicznych w sprawie klauzl ekonomicznych i finansowych ewentualnego traktątu pokojowego.

Kongres komunistów.

Paryż, 16. 10. (Pat.-Havas.) Wczoraj rozpoczął się w Paryżu drugi kongres partji komunistycznej który trwać będzie 4 dni.

Krwawe starcia w Berlinie.

Berlin, 16. 10. (Pat.) Z okazji zwołanego na wczoraj zebrania związku wolności i porządku, przyszło dziś do ciężkich starć pomiędzy policją a żywiołami lewicowymi, które zamierzały zebranie to rozbić. Zarówno po stronie policji, jak i po stronie robotników jest wielu rannych. Dwóch z pośród nich już zmarło.

Lloyd George o sytuacji.

Manchester, 14 10. (Pat-Reuter.) Lloyd George wygłosiłtu wczoraj mowę, w której między innemi powiedział, że serdeczność i entuzjazm, z jakim został przyjęty, są dowodem, iż naród angielski nie wierzy w to, iż jakoby rząd usiłował wtrącić Anglje w pożogę wojenną. Anglja poszła drogą właśnie wiodącą do pewnego spokoju. Lloyd George podkreślił działalność w tym kierunku generała Harringtona i Horacego Humbolda oraz lorda Curzona. W toku swojej mowy Lloyd George oświadczył, że zamierza pozostać na swojem stanowisku. Wreszcie premier angielski ubolewał nad atakami, na jakie Anglja była narażona.

Londyn 15. 10. (Pat-Havas.) Końcowe słowa mowy Lloyd George'a interpretują w ten sposób, że Lloyd George, nie mając zamiaru podania się w najbliższym czasie do dymisji, zamierza ustąpić dopiero w tym wypadku, gdyby wzmogła się opozycja u ministrów.

Wyrok na morderców Rathenau'a.

Lipsk, 14 10. (Pat.) Wczoraj o godzinie 3 po południu ogłoszono następujący wyrok w procesie o zamordowanie Rathenaua: Ernest Werner Tychow za pomoc w dokonaniu morderstwa na 15 lat domu karnego i na 10 lat utraty czci, jego brat Hans Tychow na 4 lata i miesiąc więzienia, Custer na 8 lat domu karnego i 10 lat utraty czci, Salomon i Niedrig każdy po 5 lat domu karnego i 5 lat utraty czci. Ilseman za przekroczenie rozporządzenia o przekroczeniu broni na 2 miesiące wiezienia, Schut i Diestel na 2 miesiące więzienia, Tillesen na 2 lata więzienia, Plaas na 2 lata więzienia. Co do oskarżonych Warnecka, Steinbecka i Vossa trybunał wydał wyrok uwalniający ich. Oskarżeni Schut i Diestel wyznaczone im 2 miesiące więzienia odsiedzieli już w areszcie śledczym.

Zjazd górników i hutników polskich.

Katowice, 16. 10. (PAT) Wczoraj o godz. 10 rano nastąpiło w sali magistratu uroczyste otwarcie zjazdu górników i hutników polskich. Przybyło około 600 osób. Zebranie zagaił inżynier p. Stanisław Raźniewski jako prezes komitetu wykonawczego trzeciego zjazdu. Po krótkiem przemówieniu powołał p. Raźniewski na przewodniczącego wiceprezesa stowarzyszenia polskich inżynierów-górników i hutników p. Anton. Schmitza.

Miljonówka.

W ostatnim ciągnieniu miljonówki padła wygrana na numer **3 963 761.**

Gdańsk, 16. X. (Tel. wł.) ***Mrk. pol. 26,90—27,10, dolary St. Zj. 2800—2850.***

Sekretarjat Chrześcijańskich Związków Zawodowych istnieje w Grudziądzu przy ulicy Grobłowej **31.** Otwarty jest od 8—1 i od 3—6.

Tam interesenci otrzymać mogą wszelkie informacje i porady w sprawach zawodowych itd. Kierownikiem jest p. **Jan Nowak. Telefon 713.**

N. P. R. obiecuje.

Po Polskiej Partji Socjalistycznej wystąpiła na arenę walki wyborczej zawsze podobna do socjalistów N. P. R. Na murach Warszawy rozplakatowano, a na łamach kłamliwych „Prawd" i popielatych „Głosów" ogłoszono sążnistą i długą odezwę, w której Rada Naczelna N. P. R. zapowiada, co przyszły sejmowy klub poselski tego obozu wprowadzi w życie.

W obawie, by nie powstał jakiś czytelnik i powiedział: „Obiecanki — cacanki, a głupieniu radość", N. P. R. zarzecza, że wszystkim objetnicom można wierzyć, bo nowy klub poselski N. P. R. będzie postępował tak samo, jak dotychczasowy.

To znaczy, że wzorem dla posłów przyszłych N. P. R. będzie działalność posłów dotychczasowych.

Wobec takiego stanowiska samej Naczelnej Rady N. P. R. nikt nam się dziwić nie będzie, jeśli poszczególne obietnice enpeerowskiej odezwy przeglądać będziemy, rozpatrując równocześnie dotychczasowa działalność sejmową tego obozu.

I.

„Polityka pokojowa. — Armja dla obrony narodowej. — Ustrój republikański. — Rząd Ludowy"

Oto pierwsza część tego, co N. P. R. wprowadzić obiecuje. Chce ona w tym kierunku pracować, jak jej posłowie dotychczasowi. Zobaczmy więc, co posłowie N. P. R. do tej pory w sprawach powyższych zdziałali.

Posłowie enperowscy należeli do tych w Sejmie, którzy stale i bez zastrzeżeń szli za głosem p. Piłsudskiego. Gdy na początku roku 1920 było można zawrzeć pokój z bolszewikami p. Piłsudski zrobił tajny układ z Petlurą i poszedł na Kijów. Awanturniczej tej wyprawie posłowie z N. P. R. przyklasnęli, chociaż musieli wiedzieć, że wyprawa kijowska przedłuży wojnę i pochłonie wiele ofiar z krwi i mienia.

Takie stanowisko zajmował stary klub N. P. R. Nowy ma postępować tak samo. Jeżeli więc pewnemu „wściekłemu ryzykantowi" zechce się „wyswobadzać" narody i urządzać wyprawy, N. P. R. będzie go popierała. Czy to polityka pokojowa?...

„Armja ma służyć obronie pokojowej". Słusznie. Ale jakie stanowisko zajmowali w tej sprawie posłowie z N. P. R.?

Wiadoma jest rzeczą, że szczególnie w początkach naszej niepodległości nadużywano armję do celów partyjnych, rozpowszechniano w niej pisma zażydzone i socjalistyczne, zatruwano ducha żołnierza naszego piśmidłami bezbożnemi. Czyż N. P. R. kiedykolwiek przeciwko temu wystąpiła? — Nigdy!

Armja nasza wówczas tylko będzie mogła spełnić swoje obowiązki, jeżeli wniej nie będą najpoważniejszej roli odgrywały protekcje i poglądy polityczne. Wiadomo, jak pod tym względem wyglądało. Oficerów legionowych wyróżniano i awansowano przed takimi nawet, którzy ich stokroć przewyższali i duchem i znajomością rzeczy. Niejednemu dzielnemu oficerowi i podoficerowi działa się krzywda i armja nasza ze szkodą dla Państwa traciła najwybitniejszych swoich członków. Czy N. P. R. kiedykolwiek zajęła się tą sprawą, czy dbała o to, by takie stosunki miejsca nie miały? — Nigdy! Nie można więc wierzyć obecnym obietnicom, boć klub przyszły tego obozu ma postępować, jak dotychczasowy.

„Ustrój Polski ma być republikański". Jak to pięknie! Ale jeśli N. P. R. dąży do ustroju republikańskiego, przyznaje tem samem, że jakoś z tem obecnie niezupełnie dobrze. I istotnie w Polskiej Rzeczypospolitej przez cztery lata Sejm ciągnął w jedną stronę, a naczelnik Państwa w drugą. Byliśmy przecież świadkami, że Sejm większością głosów wskazał jako premiera p. Korfantego, a naczelnik Państwa odmówił podpisu. W państwie o szczerym ustroju republikańskim zajścia takie są niemożliwe, boć są one pogwałceniem zasad republikańskich. W Polsce trzeba więc pod tym względem wiele poprawić. Ale — pytamy, — czy zrobi to N. P. R., która we wszystkich wypadkach, godzących w ustrój republikański Polski, stawała bez zastrzeżeń po stronie p. Piłsudskiego, a przeciw tym, którzy jako prawdziwi republikanie, sprzeciwiali się wszystkim antyrepublikańskim sprawkom?

Znów Nie!

„Rząd Ludowy". — Konia z rzędem temu, kto powie, co się kryje pod tem określeniem. Mieliśmy w Polsce rząd, który się nazywał „Ludowym", rząd pp. Moraczewskiego z P. P. S. i Thugutta. O tym „Rządzie

Ludowym" wiemy, że zabagnił on Polskę do tego stopnia, że dziś jeszcze wybrnąć nie można. Osławił się zaś przedewszystkiem tem, że zamek warszawski „ozdobił" płachtą czerwonej międzynarodówki, orłowi polskiemu zdarł z głowy koronę i do Warszawy wprowadził wroga Kesselera, jako pierwszego w Polsce ambasadora.

N. P. R. nigdy tego „Rządu Ludowego" nie krytykowała. Trzeba więc przypuszczać, że obiecany przez nią w odezwie „Rząd Ludowy" będzie do pierwszego podobny. Ładnieby Polska z takim Rządem, a w niej robotnicy, wyglądali. Niech nas Bóg od takiego nieszczęścia zachowa.

II.

Reforma i uproszczenie administracji państwowej. — Rozszerzenie samorządu.

I do tego rzekomo dążyć będą posłowie N. P. R. w przyszłym Sejmie. Czy można wierzyć odezwie? — Zapomina ona, że nowi posłowie postępować będą, jak dotychczasowi. A co ostatni zrobili?

Administracja nasza przyjęła pod naciskiem sfer lewicowych przestarzałe reformy biurokratyzmu, który nakłada na Państwo olbrzymie ciężary, a obywatelom dostarcza powodów rozgoryczenia, etatyzmu i biurokratyzmu, N. P. R. „reformując" administrację, pozwoliła wnieść to, co było w innych dzielnicach złe i potępione, do administracji byłego zaboru pruskiego. Czyż było uproszczeniem administracji, gdy się na pocztach i kolejach po skutecznych zabiegach unifikacyjnych N. P. R. wprowadzało kosztowne systemy małopolskie, nie uwzględniając tutejszych systemów administracyjnych, gdy się urzędników, wychowanych na ziemiach byłego zaboru pruskiego, zmuszało uczyć się nowych sposobów, kilkakrotnie zmienianych? — Nie!

Obecnie N. P. R. obiecuje starać się o rozszerzenie samorządu, bo — jak mówi odezwa tej partji — **zbytnia centralizacja władz jest szkodliwa.** Tak jest istotnie! Ale czy można wierzyć obietnicom, skoro przecież właśnie N. P. R. doprowadziła do zunifikowania byłej dzielnicy pruskiej bez przeprowadzenia wojewódzkiego samorządu? — Czyż obecnie rzucanemi obietnicami nie kpi N. P. R. wprost z tych, którym dawniej wmawiała, że jedynie centralizacja władz jest dobra i pożądana? Czyż można zaufać partji, która wczoraj tak śpiewała, a dziś znów inaczej? Nie!

(Dokończ. nastąpi.)

Monopol tytoniowy a robotnik i kupiec.

„Błogosławieństwo" monopolu tytoniowego, za którym tak walczyła lewica ręka w rękę z N. P. R., coraz więcej dają się we znaki.

Odczuli to pałace natychmiast podniesieniem cen i brakiem papierosów. Robotnikom grozi niebezpieczeństwo utraty pracy — zamykania i zmniejszania fabryk. Najgorzej bodaj powodzi się kupcom tytoniowym. Ci widzą przed sobą poprostu ruinę. Obcięto im zarobek — a co gorsza, nie otrzymują tyle towaru, ileby mogli sprzedać. Więc dochód ich upada. Dawniej dobry kupiec mógł powiększyć swe obroty i przez to bez zdzierania z palaczy powiększyć swój dochód.

Dziś to niemożliwe, gdyż dyrekcja monopolu nie może dostarczyć dostatecznych ilości towaru. Kupcom nakazano wyprzedać zapasy — a co potem?

Niejeden z lękiem patrzy w przyszłość, widząc przed sobą widmo głodu po długoletniej uczciwej pracy.

Komu robotnicy i kupcy zawdzięczają pogorszenie swej doli? Otóż t. zw. lewicy w Sejmie, a wśród niej posłom Narodowej Partji Robotniczej, socjalistom i piastowcom (witosowcom), którzy monopol przeprowadzili w Sejmie mimo, że przeciwnicy monopolu wykazali jasno i dobitnie, że państwo więcej zarobi przez podatek bez monopolu, aniżeli przez narzucanie całej Polsce monopolu tytoniowego. Wszakże w tym samym czasie zniesiono monopol na cukier i spirytus, właśnie dlatego, że rząd bez monopolu na podatku samym więcej otrzymał dochodu, aniżeli z kosztownego prowadzenia monopolu.

Czemu tak samo nie uczyniono z monopolem tytoniowym? — Otóż dlatego, że bardzo wielu lewicowców miało korzystne posady i hurtownie w monopolu — i oczywiście mieli widoki, że na takich posadach po zaprowadzeniu monopolu w całej Polsce jeszcze większą liczbę swoich ludzie umieszczą dobrze. Na liche miejsce pójdą inwalidzi — a na dobre i dochód wielki dające pójdą poplecznicy lewicy — boć tam potrzeba dużych pieniędzy, których inwalidzi nie posiadają.

To był cukierek, którym łowiono stronnictwa do głosowania za monopolem ze szkoda dla robotnika, kupiectwa polskiego i Polski.

Taka gospodarka powinna ustać, a ustać może, jeśli wszyscy wyborcy, niewiasty i mężczyźni, spełnią przy wyborach swój obowiązek i nie oddadzą głosów na te stronnictwa, które przyczyniły się do uchwalenia monopolu — lecz które stały mężnie w obronie robotnika kupca i samodzielnego przemysłu. Precz z nieprzygotowanemi, niewczesnemi próbami socjalizacji. Precz z demoralizacją w przemyśle i handlu.

I dlatego głosować nam trzeba na te stronnictwa, co zdrowo i rozumnie dążą do tego, aby w Polsce polski przemysł i handel mógł się rozwijać pożyteczniej i wytwarzać obywateli silnych i zdolnych do konkurencji z zagranicą. Kto tego pragnie, głosować będzie na listę **Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej Nr. 8.**

Listy warszawskie.

10. października 1922 r.

Grzyb u fundamentów i jemioła na dębie polskim. — Centrum p. Skulskiego. — Na co spekuluje. — Poparcie lewicy. — Lewica w obronie kościoła. — P. P. S. i Matka Boska.

Czas wrzód przeciąć. Czas powiedzieć sobie i innym wyraźnie, że „centrum polskie" p. Skulskiego jest sprzymierzeńcem lewicy. Obóz narodowy ma nowego przeciwnika w tem ugrupowaniu, które w ciągu ubiegłego roku w Sejmie było może niewygodnem, ale niekiedy cennym jego pomocnikiem.

Dziś okazuje się że p. Skulski był pomocnikiem fałszywym. Poparł on obóz narodowy w walce o Wilno, w walce o prawa i godność Sejmu w czasie przesilenia letniego z p. Piłsudskim i jego przyjaciółmi. Ale tylko dlatego aby zyskać popularność w kraju i barwę narodową.

Stosunki swoje z lewicą popsuł on chwilowo. Obecnie naprawił je tak skutecznie, że lewica używa go jako taranu do rozbijania jedności bloku narodowego, blok zaś musi go zaliczyć do swoich wrogów i odpowiednio do tego traktować w kampanji przedwyborczej.

Czemu czas rozwiać złudzenia, że grupa p. Skulskiego nie będzie, choć na własną rękę, sprzymierzeńcem obozu narodowego w walce z lewicą, w walce o ład i porządek w kraju, o rządy prawa, rządy konstytucyjne, rządy uczciwe i całość interesów narodowych mające przed oczyma?

Oto, jak donoszą z wielu zakątków kraju, gdzie p. Skulski czynnie agituje, stronnicy jego całkiem otwarcie zwalczają obóz narodowy, milczą jak zaklęci o lewicy, za wrogów zaś państwa i narodu przedstawiają, i to narówni, narodowców i — komunistów.

Delikatnie, aby nie obrazić lewicy, przypominają tłumom, iż p. Skulski prowadzi w Sejmie politykę umiarkowaną, kompromisową ale narodową, niekiedy nawet, odważną. W ten sposób tumanią żywioły narodowo czujące, rozbijają je, osłabiając tem front chrześcijańsko-narodowy przeciwko blokowi żydowsko-lewicowemu.

Pomaga im w tem dziele ochoczo lewica. Przed kilkoma dniami w Ciechanowie wystąpił na wiecu pewien nieznany skulsczyk z mową, która miała posmak i zapach narodowy tak że kilku obecnych socjalistów i okoniowców zaniepokoiło się tem i zaczęło mówcy przerywać. Wówczas mówca zawołał: Przemawiam w imieniu centrum za listą nr. 12 i natychmiast socjaliści i okoniowcy uspokoili się zupełnie, pozwalając wiecowi odbyć się składnie. Rozumieli widocznie, albo takie pouczenie otrzymali z góry, że skulsczycy to nie przeciwnicy poważni lewicy, to nawet jej pomocnicy w rozbijaniu jedności obozu narodowego, a więc — sojusznicy.

Drugi przykład z pośród wielu: Prasa lewicowa, widząc, jak żywioły chrześcijańsko-narodowe w skupionych, ożywionych duchem patriotycznym szeregach, przygotowują się do zwycieskiego boju wyborczego, tylko z pod płota, z boku ujada po lewicowemu.

Natomiast w ostatnich dniach prasa ta wprost i ustawicznie głosi, że obóz jedności narodowej nie może mieć jakoby monopolu na hasła narodowe i chrześcijańskie, że istnieje „poważne" centrum polskie, które również rzekomo stoi na stanowisku narodowem a posiada wśród swoich zwolenników wielu księży i to bardziej katolickich, albowiem bardziej szczerych i bardziej posłusznych Stolicy Apostolskiej, aniżeli „Chjena".

Wpada ta prasa w taką jusz śmieszność, że staje nawet w obronie karności kościelnej, organizacji katolickiej przed „warcholstwem" obozu chrześcijańsko-narodowego.

Naturalnie sam p. Skulski nie może liczyć na poważniejszy sukces wyborczy. Ale przy tak pieknie zapowiadającem się poparciu lewicy może osiągnąć więcej, aniżeli tego nieznaczne wpływy jego w kraju pozwalają się spodziewać.

W ostatnich dniach otrzymał on nawet poparcie żydów na gruncie lwowskim. Wzamian za wystawienie na swej liście dwóch wybitnych izraelitów otrzymał on tak potrzebne mu przy agitacji duże środki pieniężne, a obietnice jeszcze większe.

Żeruje on tedy na polu narodowem. Rola jego, to rola grzyba, który toczy fundamenty gmachu narodowego, rola jemioły na dębie polskim.

Trzeba nietylko to rozumieć, ale i z tego odpowiednie wnioski wyciągnąć. Śmiało, otwarcie, po mesku!

Nie tak jak lewica — podstępnie. Myśli ona tylko o sztuczkach wyborczych, któreby wolę kraju sfałszowały i dały pozór, że aprobuje on dotychczasowej jej rządy. Oto dowiaduję się, że socjaliści omawiają projekt wydania kartek wyborczych z Nr. 8, ale z wizerunkiem Matki Boskiej. „Kombinacja" prawdziwie złodziejska. Pragną poprostu ukraść głosy polskie które pójdą na listę ósemki, ale jednocześnie chcą je zmarnować, albowiem na kartkach wyborczych, wedle przepisu, nie może się nic znajdować, prócz numeru listy. Matka Boska ma więc im pomóc do oszustwa wyborców i do unieważnienia głosów chrześcijańsko-narodowych.

Należy mieć się na baczności przed tymi oczajduszami, dla których każdy środek jest dobry, jeżeli pozwala im mącić w społeczeństwie.

S. O.

Zdrada robotników!

Z Kościana w Wielkopolsce piszą do „Gońca Śląskiego": Przypadkowo dostał nam się do ręki „Polak", organ górnośląskiego N. P. R., w którym rzuca się kamienie potępienia na **Chrześcijańską Demokrację za to, że w Sejmie głosowała przeciwko monopolowi tytoniowemu.**

Czytając artykuł ten przecieraliśmy sobie oczy, bo trudno nam było uwierzyć, by ktokolwiek mógł w ten sposób kłamać i przewracać kota w miechu. I chcielibyśmy z całego gardła krzyczeć: Baczność, Bracia Górnoślązacy! nie dajcie się obałamucić, abyście później nie płakali i przeklinali łotrów, udających naszych obrońców!

Bo posłuchajcie, co się nam stało.

Należeliśmy tu nieomal wszyscy do N. P. R. i kiedy była walka o monopol, myśmy krzyczeli za naszymi prowodyrami: Chcemy, żeby był monopol.

Chadeków, którzy do nas przychodzili i radzili nam, żebyśmy byli ostrożni, i żebyśmy nie wierzyli w raj monopolowy tak pięknie wymalowany przez enpeerowców, myśmy nie słuchali.

Teraz jest monopol i wszystko, co chadecy nam powiedzieli sprawdziło się. Fabryka nasza jest zamknięta. 600 robotników leży na bruku. Co zrobimy na zimę? Teraz się panowie enpeerowcy z Poznania o nas i dzieci nasze nie troszczą.

Tak jak z nami, zrobił monopol z 1200 robotnikami fabryki „Sarmatia" w Poznaniu, w Bydgoszczy, Wejherowie, Kartuzach itd. wszędzie tak samo. Nędza nasza woła o pomstę do nieba.

Sklepy tytoniowe zamykają się i przemieniają na inne. papierosy podrożały z chwilą wprowadzenia monopolu o 10 marek na sztuce. (Podrożały już o wiele więcej. Red.)

I wobec tego wszystkiego „Polak" ma odwagę twierdzić, że Chadecja, która przeciwko monopolowi występowała, zdradziła robotników.

Wstyd, że są tacy obłudnicy!

A może by nam „Polak" powiedział, czemu wszyscy, ale **to dosłownie wszyscy robotnicy tytoniowi z Zjednoczenia Zawodowego Polskiego wystąpili?**

Oto, b[illegible] Z. Z. P. poszło za N. P. R. i kazało nam gardłować za monop[illegible]

Łzy [illegible]ch dziatek naszych, rozpacz naszych żon — oto skutek enpeerowskiej roboty. Zamiast większych zarobków i raju, przyrzekanych przez N. P. R. mamy bezrobocie, głód i nędzę.

My się za to wszystko wywdzięczymy, niech tylko przyjdą wybory.

A wy kochani bracia robotnicy z Górnego Śląska pamiętajcie o naszej niedoli. Niechaj ona będzie dla was przestrogą, abyście nie potrzebowali, wierząc N. P. R., jak my płakać i przeklinać.

My dzisiaj niestety za późno przejrzeli i dziś wiemy, że jedyną szczerą obroncielka praw naszych jest Chrześcijańska Demokracja.

Ona u nas przy przyszłych wyborach musi być i będzie górą.

Robotnik Cykuła z Kościana.

* * *

Oto głos byłego enpeerowca. Głos to nie odosobniony. Mamy nadzieję, że nie za późno przejrzeli. Los wszystkich tych, których głupota i swawola N. P. R. wtrąca w nieszczęście, niechaj otworzy oczy robotnikom. N. P. R. za wszystkie popełnione głupstwa otrzyma należytą nagrodę — klęskę — jak się to już stało na Górnym Śląsku, gdzie N. P. R. z 48 posłów otrzymała **tylko siedmiu.**

Czas skończyć gospodarkę szkodliwą N. P. Rowców, którzy tylko potrafią wrzeszczeć i błotem rzucać — a robotnikowi tylko szkodzą.

Dlatego żaden rozumny robotnik nie powierzy obrony Polski przy wyborach siódemce — lecz głosować będzie jedynie na listę nr. 8 — pod którą złączyły się stronnictwa, które prowadzą politykę rozumną i pożyteczną opartą na zasadach narodowych i katolickich.

Z ruchu przedwyborczego.

Sumowo, dnia 7 października 1922.

Wiec Chrześc. Zw. Jed. Nar. odbył się przy licznym udziale rodaków. Zagaił go sołtys p. Bielicki z Sumowa. Wstępne gorące przemówienie wygłosił p. Bielicki, który wskazał, że dobry obywatel Polak nie ma innego wyboru, jak tylko agitować a w dniu wyborów głosować za listą nr. 8, która jest lista ludzi uczciwej pracy, którzy chcą, by nie anarchja, ale ład i porządek panowały w Polsce.

Na przewodniczącego wybrano ogólnie cenionego w całej okolicy obywatela i działacza p. Kalinowskiego, który, podziękowawszy za zaufanie, udzielił głosu kandydatowi naszemu p. Stanisławowi Ossowskiemu z Najmowa, który omówił program bloku narodowego. Świetne to przemówienie przyjęto owacyjnie. Program zaś jest tak jasny, że każdy uczciwy i rzetelny obywatel nań się zgodzi.

W dyskusji poparli wywody naszego kandydata pp. Bielicki i Kalinowski. Do zgody i miłości bratniej gorąco nawoływał p. Łęgowski z Szl. Kruszyny. Ostatni w dyskusji przemawiał p. Kwiatkowski z Wiehulca, b. Hallerczyk.

Przemówienia tchnęły głębokiem umiłowaniem Ojczyzny i wszystkiego, co polskie. Robotnicy byli licznie zastąpieni, i ci potępili tę obłudną politykę N. P. Ru., która w Sejmie szła razem z Niemcami i Żydami, by ubić Korfantego, a w wyborach ruch narodowy. Prawy robotnik widzi jedynie w Korfantym ocalenie Polski z pod wpływów wrogów: Żydów i Niemców. Przeświadczenie o tem streszczało się w gromkim okrzyku: Niech żyje Korfanty!

Głosować będziemy za numerem 8.

Coś winien dobrej sprawie?

Nie wszyscy wyborcy czytnią dobre gazety, jedni z lenistwa, drudzy z fałszywej oszczędności.

Staraj się pouczać swoje otoczenie, jakie należy zająć stanowisko w czasie wyborów.

W jaki sposób?

Nie wolno ci niszczyć dobrej gazety. Po przeczytaniu podaj ją innym, aby mogli się pouczyć o potrzebach państwa.

Skoro masz trochę grosza, zamów dobrą gazetę na własny koszt dla krewnego, sąsiada lub przyjaciela.

Kupuj broszury przedwyborcze, czytaj je sam, na zebraniach, podawaj innym.

Nie wolno Ci zwlekać. Już tylko cztery tygodnie dzielą nas od wyborów.

Tym sposobem przyczynisz się do zwycięstwa ósemki.

W słownym młynie N. P. Ru.

Nie należy do niezwykłych zdarzeń, że w „Głosie Robotnika", organie N. P. R.u,, doczytać się można najrozmaitszych paszkwilów na działaczy partji przeciwnych N. P. R.owi niewygodnych. Takiej jednak bezczelności i bezwstydu oszczerczego jakie cechują paszkwile umieszczone w num. 236 i 237 tego pisemka pod tytułem „Jaką bronią walczą agitatorzy Ch—Je—Ny", a podpisane przez p. Zagierskiego, nie spotykało się dotąd wśród ludzi cywilizowanych.

Otóż ten sam pan, zgnieciony druzgocącą klęską w Chełmnie, jaką poniósł na wiecu N. P. R. w dniu 7-go bm., usiłuje przekręcaniem faktów, nie bacząc na to, że ośmieszą nietylko siebie, ale i politykę N. P. R.u., mieszając z błotem bezpodstawnie dobrą opinję swych przeciwników, zrehabilitować swój niby — proletarjacki honor. By odzwierciedlić należycie wagę oszczerstw, jakie rzuca na szalę polityki miedzypartyjnej należy w imię prawdy przedstawić sprawę w całości.

W dniu 7 bm. wieczorem odbył się w Chełmnie, w sali hotelu „Pod Białym Orłem", wiec N. P. Ru., na który przybył jako specjalny referent p. Zagierski z Torunia. Bawiąc w sprawach organizacyjnych w Chełmnie, podążyliśmy także na ten wiec, by przysłuchać się wywodom, słynnego z rzucania oszczerstw i kłamstw p. Zagierskiego. Sala była prawie pusta. Tylko po obu stronach sali przy nielicznych stolikach siedziało kilku obywateli, znanych nam częściowo jako zdeklarowani enperowcy, częściowo chwiejni niezorjentowani, a w większej części nawet zdeklarowani narodowcy. Wiec robił wrażenie jakoby zebrania małego klubu obywatelskiego, który zebrał się celem omówienia wszystkiego, tylko nie uprawienia polityki.

Nic dziwnego też, że prawie 2-godzinne przemówienie p. Zagierskiego, przepełnione oszczerstwami i kłamstwami na rządy, (naturalnie prawicowe!), osoby rządzące, p. Paderewskiego, Korfantego itp. spotkało się wśród narodowo uświadomionych obywateli miasta Chełmna z głośnym protestem. Głośno wyrażano się, że „głupstwa gada", kłamie i jeszcze inaczej. Słuchacze, prócz kilku najętych krzykaczy, których sprowadził sobie p. przewodniczacy podczas przemówienia p. Zagierskiego na salę oszołomieni nawałem tylu oszczerstw, na końcu przmówienia ani nie przeczyli, ani przyklasnęli jego wywodom. To skłoniło nas, by nasamprzód odeprzeć w rzeczowej krytyce oszczerstwa, rzucone na Korfantego, a dalej udowodnić kłamliwość i bezpodstawność twierdzeń p. Zagierskiego i piętnować jego wywody jako gołosłowne oszczercze frazesy.

Przeszedłszy do rządów Paderewskiego, które przedstawił p. Zagierski jako rządy kobiety — pani Paderewskiej — przypominał niżej podpisany red. Ziółkowski zebranym, jaką czcią i uznaniem otaczało całe społeczeństwo polskie imię tego zasłużonego działacza, i wykazał z głośnem uznaniem wszystkich zebranych, że tylko dzięki takim oszczerstwom, jakiemi rzucał przed chwila p. Zagierski, opinja publiczna została częściowo w błąd wprowadzona przeciw jednemu z największych mężów Polski. Dla scharakteryzowania twierdzenia, że „chadecja" nigdy takiemi gołosłownemi, oszczerstwami, frazesami sie nie posługiwała, nigdy niemi nie operowała przytoczył mówca przykład i zażądał dowodów, czy kiedykolwiek jedno z pism „chadeckich" ośmieliło się powtórzyć lub czy który z agitatorów partji narodowych ośmielił się głosić twierdzenia wychodzące właśnie z mas nieuświadomionych robotniczych, twierdzenia, uwłaszczające czci małżonek znanych i zasłużonych polityków, piętnując przytem takie zarzuty, zohydzające cześć żony p. Piłsudskiego, która odznaczona zosała orderem „Virtuti militari". Nikt z słuchaczy, rozumiejąc intencję wywodów, nie protestował, nikt nie oponował, lecz wszyscy przytakiwali, nie wyłączając nawet najzaciętrzych krzykaczy ustawionych w szeregu z tyłu sali.

Przeczuwając, co przyjdzie, zwrócił się red. Z. do zebranych z zapytaniem, czy mogą sobie uprzytomnić, jaka heca czekałaby partje narodowe, gdyby śmiały powtórzyć takie twierdzenia, powtarzane ogólnie wśród ludu, w którego stają obronie.

Niestety krzykaczy, jak same prezydjum, które tworzył p. Zagierski i dwóch panów — przewodn. Wildenheim — prawda w oczy kłuła. Dla tego, ciągłem przerywaniem wywodów, które spotkały się z uznaniem prawie wszystkich zebranych, spowodowali przemawiającego do oddania głosu następnemu mówcy który wniosłszy okrzyk na cześć Korfantego wywołał huczne gromkie okrzyki na cześć tego wielkiego bohatera, Ślązaka.

To samo uznanie spotkało następnego mówcę narodowca, który nawoływał do zgody braterskiej podczas wyborów, by zmiażdżyć wynikiem głosowania blok mniejszości narodowych.

Pan Zagierski, który, przerywając wywody red. Z., zapowiedział, że odpowie rzeczowo dowodami, zaczął natychmiast wymyślać na partje narodowe, kierując zarzuty osobiste przeciw nam. Szczyt czelności jednak osiągnął w tem, że śmiał przekręcaniem wywodów red. Z., przekręcaniem mu słów w ustach zarzucać, jakoby on podnosił przytoczone zarzuty. Gdy natychmiast red. Z. starał się sprostować kłamstwa, szanowne prezydjum nie raczyło mu udzielić głosu i pozwoliło panu Zagierskiemu święcić prawdziwe orgie kłamstw.

Z cynicznym uśmiechem przyglądał się temu, jak zdumieni wobec tylu oszczerstw spokojni słuchacze zostali przekrzyczeni przez jego najmitów, gdy stanęli w obronie prawdy.

„Boże przebacz, bo nie wiedzą, co czynią", myślała większa część a odzywały się też głosy: „Tu idzie, jak w Semie polskim": Ten argument dobitnie wyświetla „zwycięstwo" p. Zagierskiego.

Nie zwykliśmy reagować na paszkwile tego rodzaju, jak ostatni ogłoszony w „Głosie Robotnika", lecz gdy chodzi o tak czelne przekręcanie prawdy, o takie naginanie faktów, jesteśmy społeczeństwu i sobie winni odpowiedzieć na to.

To też pocztą odwrotną wysłane zostało do „Głosu Robotnika" odpowiednie sprostowanie.

Gdyby nie umieszczono tego sprostowania, wystąpimy z wszelkiem prawem na drogę sądową, by chociażby przed najwyższym trybunałem zdemaskować politykę takich panów Zagierskich, ażeby jeszcze zadosyćuczynić żądaniom uświadomionych mas robotniczych.

Pałędzki Bolesław. Ziółkowski Tomasz.

Partja wytartych frazesów i zbankrutowanych haseł.

Pod powyższym nagłówkiem „Prawda" poznańska umieściła artykuł, w którym rozprawia się z Polską Partją Socjalistyczną.

Przeoczył widocznie biedny organ N. P. Ru., że wydając sąd o P. P. S., potępia swoją własną partję.

Nie mogac się bowiem zdobyć na własny program, „pożyczyła" go sobie od socjalistów. Tem się też tłumaczy, że w wszystkich ważniejszych zagadnieniach politycznych, N. P. R. łączy się po bratersku z pepeesowcami. Gdyby oburzenie „Prawdy" na P. P. S. było szczere i oparte na głębszych podstawach, porozumienie N. P. Ru. z pepeesowcami byłoby niemożliwe.

Zresztą „Prawda" przemilcza dziwnym sposobem jeden z najważniejszych zarzutów, jaki należy podnieść w stosunku do P. P. S. Ta ostatnia dąży przecież jawnie do oszczędzania „Niemców", bo taki jest rozkaz międzynarodówki, Widocznie rozkaz ten obejmnje także Narodową Partję Robotniczą. Niemcy w prasie nieraz się chwalili, że łączy ich szczera przyjaźń z lewica do której należy i nawet chlubi się z tej przynależności Narodowa Partja Robotnicza.

Nowy dowód swego germanofilstwa N. P. R. wyjawiła przy ustaleniu list wyborczych, umieszczając na jednej z nich pana Aleksandra Lednickiego, znanego germanofila i rozbijacza jedności narodowej w czasie okupacji. Wprawdzie p. Lednicki oświadczył, że nie kandyduje z listy N. P. Rowej, jest to jedynie posunięcie wyborcze N. P. Ru., która wstydząc się przyjąć do swego grona jawnie p. Lednickiego a nie chcąc z nim zrywać stosunków, stworzyła na wschodnich kresach osobny „Polski Blok Pracy", na którego liście kandyduje p. Lednicki.

Oburzenie „Prawdy" na P. P. S. jest zatem nieszczere. Ale trzeba przecież coś napisać, aby zamydlić oczy czytelnikom „Prawdy" i członkom N. P. Ru. Lecz ludzie nauczyli się patrzeć na fakty, a nie na słowa. Fakty zaś mówią: N. P. R. i P. P. S. to dwie siostry, czerpiące swe zasady i swoje programy z jednego źródła, tj z nauki Marxa.

Wspomniany artykuł nie jest pozbawiony wcale dobrego żartu, kiedy mówi, że „Chadecja jest tłumem, prowadzonym przez gorszą część" naszego kleru".

Ponieważ żaden kapłan nie należy do N. P. Ru. względnie innych partji lewicowych, przeto Polska, wedle wyroczni „Prawdy" pozbawiona jest wogóle „lepszej" części kleru.

Jak dobrze, że p. Hertz nie jest biskupem czy nawet papieżem; ustaliłby bowiem nowe pojęcia o zadaniach i obowiązkach duchowieństwa.

Z bliska i z daleka.

Państwo rozwodów. — Dzień mleka. — Przygotowanie do weselnych godów w Doorn.

Wojna, kóra przyniosła tak wielki przewrot w ustrojach państw, w stosunkach ekonomicznych świata i umysłach ludzkich, wprowadziła też duży chaos w życiu rodzinnem, a przedewszystkiem jeden charakterystyczny objaw: Oto liczba rozwodów wzrosła niebywale na całym świecie.

U ogromnej ilości małżeństw, jeżeli nie łączyło ich prawdziwe i głębokie przywiązanie, przymusowa rozłęka podczas pobytu męża na froncie, spowodowała także rozłękę duchową i zobojętnienie. Częstokroć żona, zostawiona sama sobie w trudnych warunkach wojennych, pod wpływem konieczności, nauczyła się radzić sobie sama; odkrywszy przy tem w sobie całą masę samodzielności, nabrała pewności siebie, tak, że małżonek, który idąc na front, zostawiał częstokroć kobietękwiat, ozdobę swego domu i luksusowę zabawkę, lub bezradne stworzenie uległe i ciche, wracając zastawał człowieka, obdarzonego rozumem i wola, roszczącego sobie prawo stanowienia na równi z nim w ważnych kwestjach wspólnego życia. Nie zawsze mu się to też podobało i życie wspólne na tych nowych a nieprzewidnanych podstawach kulało czas jakiś lub też od razu nie dało się podjąć na nowo. Czasem znów pan małżonek, po kilku latach życia w koszarach, na froncie lub w niewoli uległ smutnemu zdziczeniu, jakie wojna z sobą niosła i biedna żona w powracającym nie mogła poznać dawnego męża i towarzysza. Bywają i inne, o ułomności i zmienności ludzkiej świadczące powody — dość, że rozchodzące się małżeństwa od czasu wojny są na porządku dziennym.

W krajach, gdzie prawodawstwo nie uznaje rozwodów, ludzie zwalczają niebywałe trudności, nie szczędzą kosztów, zabiegów i wybiegów byle znienawidzone więzy odrzucić. W innych, szczególniej w nowopowstałych po wojnie państwach jek w Czechosłowacji i nadbałtyckich republikach, idąc z prądem doby obecnej pomyślano o pewnych ułatwieniach w tym kierunku. Na Węgrzech, gdzie liberalizm tak w zawieraniu jak rozwiązywaniu małżeństw zawsze był wielki i w republice sowietów, gdzie rządzą żydzi i ultraradykalne czynniki, liczba rozwodów przewyższa wielokrotnie liczbę zawieranych małżeństw. Znalazło się jednak państewko, które wykorzystając szał rozwodowy, jaki świat dziś opanował, uczyniło sobie z rozwodów główne źródło dochodów.

Jest niem wolne miasto Fiume. D' Aunungio. — który dziś, jak chodzą wieści, zamierza wstąpić jako braciszek do zakonu św. Franciszka. Za czasów swej sławnej dyktatury zagwarantował w prawodawstwie, którem państwo Fiume uszczęśliwił, na pierwszem miejscu wolność rozwodów. A że Fiuma leży na granicy Włoch, gdzie prawo jest nieubłagane na punkcie nierozerwalności małżeństwa wytworzyła się tam sytuacja specjalna.

Ponieważ każdemu Fiumańczykowi, mężczyźnie czy kobiecie, przysługuje prawo otrzymania rozwodu, bez względu na to, jakiej narodowości jest druga strona i bez ogladania się jej zgodę, wystarczy, aby chcący się rozejść postarał się o obywatelstwo wolnego państwa Fiume. To zaś z łatwością otrzymuje złożywszy 20 000 lirów. Kroki rozwodowe są też mało skomplikowane i zbuntowany małżonek lub małżonka do kilku tygodni może być wolna.

W przeciągu roku ludność fiumańska wzrosła o 15 tysięcy świeżo naturalizowanych obywateli włoskich, a skarbowi państewka przypadł nadprogramowy, wcale poważny dochód w postaci 300 miljonów lirów! Statystyka wykazuje równocześnie, że liczba przeprowadzonych w tym samym czasie rozwodów w wolnem mieście Fiume odpowiada dokładnie liczbie tych naturalizacji.

Mówiono zawsze za życia ś. p. starej Austrji: „Tu felix Austria nube"; Habsburgowie bowiem umieli po wsze czasy, specjalnie chytremi kombinacjami matrymonjalnemi powiększać swe posiadłości. Jeszcze chytrzejsze Fiume na gruzach starej Austrji powstałe tak jak inne państwa powojenne, stanowiące dawniej ów zlepek różnorodny wielojęzycznej monarchji wysłuży sobie pomyślność i dostatki rozwodami.

*

W Paryżu miał miejsce w końcu września „Dzień mleka". Był to zjazd przedstawicieli wszystkich zrzeszeń producentów i przemysłowców mleczarskich oraz rolników francuskich z jednej strony, a konsumentów z drugiej. Celem tego kongresu było porozumienie się wzajemne miarodajnych czynników, aby módz dostarczać miastom przez rok cały w dostatecznej ilości zdrowego mleka i to po cenach przystępnych. Prócz samych obrad, szereg referatów fachowych powag mleczarskich o polepszeniu produkcji mleka, o cenach jego organizacji przewozu kontroli sanitarnej wypełnił porządek dzienny tego szlachetnie i po obywatelsku pomyślanego zjazdu.

A u nas? W kraju w znacznej mierze rolniczym, gdzie chów bydła stał zawsze bardzo wysoko, i gdzie przemysł i handel mleczarski powinien się rozrość w jednę z głównych gałęzi życia ekonomicznego — u nas miasta cierpią stale na brak mleka, ceny jego są horrendalne, a czystość i zalety hygieniczne tego skąpo dowożonego i na wagę złota sprzedawanego mleka?

Nie mówię tu o województwach byłej dzielnicy prukiej, gdzie wogóle jest czyściej jak w reszcie Polski. Ale jakże się odbywa handel mlekiem w innych miastach polskich, a nawet w Warszawie? Większych mleczarń po europejsku urządzonych, mających swę stałą dostawę mleka jest na ogół bardzo nie wiele: częstokroć miasto kilkunasto, — a nawet kilkudziesięczne nie ma ich wcale. Najczęściej żyd, pachciarz dworski, jak za dawnych czasów, tak i dziś nędzną szkapę, po wybojach drogi wytrzęsione mleko, po sklepikach rozwozi. Tam pani kupcowa nie dowierzająca żydowskiemu chrztowi, poprawia jeszcze mleko wodą, uczciwie i po katolicku. Albo baba handlarska roznosi stałym klientom po domach w wątpliwej czystości bańkach — bo zaględnąć do nich nie można — lecz za to zatkanych niewątpliwie — bo to już widać — brudnemi szmatami, mleko poskupowane u gospodyni podmiejskich, najrozmaitszego pochodzenia i wieku. Kupisz za drogie pieniądze taki specjał— (musisz jeszcze dobrze osłodzoną herbatą — o ile można z „harakiem" — poczęstować panią mleczarkę od czasu do czasu — inaczej pożegnaj się z mlekiem dla siebie i dzieci) postawisz na ogniu dla przegotowania, a tu garstka serą w brudnej serwatce na dnie garnka zamiast mleka ci zostanie.

Kiedyż to u nas producenci i konsumenci na tyle zrozumieją swój własny interes, aby zorganizować „Polski Dzień Mleka"?

*

Podczas, gdy świat cały nie zdołał ochłonić po okropnościach wojny i rany, jakie zadała ludzkość długo jeszcze krwawie będą, sprawca główny tego kataklizmu zabiera się z podziwu godną beztroska, do rozpoczęcia nowego życia.

Pogrążywszy świat cały i swą własną Ojczyznę w morzu łez i krwi, uciekłszy sromotnie z pokładu, kiedy okręt, powierzony jego pieczy „z łaski Boga" — jak zawsze podkreślał — tonął Wilhelm II., dziś na wygnaniu w holenderskiem Doorn, rzucał światu swe obłudne pamiętniki, jako wyrównanie swych rachunków z przeszłością i sześćdziesięcioletni excesarz Niemiec, mający już dość duże wnuki, pochowawszy dwa lata temu żonę — brzydką zresztą całe życie i starszą od siebie — wstępuje w nowy związek małżeński z kobietą młodą, i jak powiadają, piękną, mimo pięciorga dzieci, jakie jej z pierwszego małżeństwa zostały.

W Doorn wielkie poruszenie. Ślub ma się odbyć już w przyszłym miesiącu. Rozesłano po świecie stosy drukowanych na błękitnym kartonie, opatrzonym herbami Hohenzollernów zawiadomień o szczęśliwym ewenemencie. Przybywają więc wciąż wielbiciele i wierni poddani dawnego pana, niosąc gratulację czołobitne i dary. Sam oblubieniec, odmłodszony i pełen zapału krząta się i szasta — sprowadza budowniczych — upiększa i przebudowuje gniazdko—troszczy się o oranżerję i kwietnie ozdoby na przyjęcie bogdanki. Gdyby nie pewne familijne nieporozumienia, wysłałby zaproszenia w drużby do swego kuzyna Jerzego V do Anglji i żałuje pewno, że sam będąc kiedyś głową kościoła w swem państwie, nie może dziś Papieża z Rzymu zaprosić dla uświetnienia ceremonji.

Nie stanowczo Wilhelm II. był zawsze człowiekiem o najgorszym smaku i w najgorszym stylu!

J. Seibor.

Zjazd Kupiectwa Polskiego.

Uwagi ogólne.

Mimo, że od zakończenia wojny światowej upływa zaledwie lat cztery i zdawaćby się mogło, iż na czas dłuższy po smutnych doświadczeniach jakakolwiek wojna jest wykluczona — jednak opierając się na intenzywnej pracy przygotowawczej państw możemy z całą stanowczością stwierdzić, że znajdujemy się w okresie przedwojennym, wojny może groźniejszej od ostatniej, wojny ekonomicznej. Pokonane orężem sprzymierzonych Niemcy przekonawszy się, że walka na polu bitwy nie doprowadzi do ujarzmienia świata w myśl pruskiej zasady „Deutschland, Deutschland über alles“, z gruntu zmieniły taktykę bojową, i przez spotęgowanie produkcji swego przemysłu, przez zorganizowanie swego kupiectwa, dążą wszelkimi siłami praktycznego i wytrwałego ducha niemieckiego do owładnięcia rynkami gospodarczemi świata, co w dalszej konsekwencji da im możność uzależnienia od siebie państw i narodów gospodarczo słabszych.

Zamiary Niemiec przewiduje w chwili obecnej jedynie Francja. Stara się ona przeszkodzić rozwojowi gospodarczemu Niemiec przez swój przemysł i handel i przez dosłowne wypełnienie litery prawa zawartego w traktacie wersalskim.

Czy Francja podoła temu zadaniu?... Oto pytanie, nad którem zastanawiać się powinny wszystkie państwa związane z nią. A więc i Polska.

Zwycięstwo Niemiec na polu gospodarczem musi spowodować upadek Francji — orężnego zwycięscy z wojny światowej, musi sprowadzić zmiażdżenie Polski. Takiego wyniku wojny ekonomicznej zapewne nie pragnie ani nasz naród, ani rząd, ani społeczeństwo. A jeśli nie pragnie to musi zawinąć rękawy i zabrać się do pracy na serjo, mózg swój wytężyć, stworzyć warsztaty, których nie posiada i istniejące wznieść na wyżynę wymogów chwili dziejowej.

Powagę położenia, od którego zawisło „być“ albo „nie być“ może już najbliższego dziesięciolecia — uświadomiło sobie polskie kupiectwo na Pomorzu, i na swem zjeździe w Toruniu zrobiło gruntowny i objektywny rachunek sumienia z dotychczasowej pracy. Nie tajono błędów, nie mydlono sobie wzajemnie oczu, nie okrywano się tajemnicą lecz jasno i wyraźnie zdążano do rozwiązania kwestji jaką rolę powinno odegrać kupiectwo w gospodarczem odrodzeniu Polski.

I utarło się przekonanie na tym Zjeździe, że rola knpiectwa w gospodarczem odrodzeniu Polski w obliczu grożącego niebezpieczeństwa jarzma ekonomicznego ze strony Niemiec jest rolą pierwszorzędną, której ani rząd, ani społeczeństwo bez poderwania podstaw państwa pominąć nie może. Dlatego też, aby roli tej sprostać, aby ją wypełnić bez rumieńca wstydu przed historją, polskie kupiectwo postanowiło zdwoić swe siły, przełamać mury wygodnego zaścianku i stanąć do pracy nad wyrobieniem kupiectwu polskiemu w rodzinie państw takiego stanowiska gospodarczego, jakie się należy dla handlu 30-miljonowego narodu.

Akcja ta zakreślona nie na dzień, nie na miesiąc, ale na długie pracowite lata. Początkowo toczyć się ona będzie po grudzie, boć ani społeczeństwo nasze, ani dotychczasowe rządy nie zdają sobie sprawy ze znaczenia gospodarczego rozwoju państwa. Polskie „Jakoś to będzie“ panuje u nas wszechwładnie przy mozolnej pracy maszyn drukarskich, bijących nieomal bez wytchnienia stosy znaków obiegowych. Zabójczą zasadę „nierządem Polska stoi“ przemalowano na tej samej wartości: „prasą drukarską Polska stoi“.

Czas zerwać z takimi poglądami. Czas zabrać się na serjo do pracy nad gospodarczem odrodzeniem Rzeczypospolitej, aby jeszcze w ostatniej godzinie uchronić ją od ekonomicznej niewoli stokroć gorszej niżeli ta, którą przeżyliśmy.

W pracy tej muszą wziąść udział wszystkie czynniki: tak handel jak i przemysł, rolnictwo, wszystkie władze i społeczeńtwo całe, ponieważ tylko taki zgodny zespół może się spodziewać dodatnich wyników.

Przebieg Zjazdu.

W Zjeździe Kupiectwa Polskiego, który rozpoczął się Mszą św. wzięło udział z górą 200 osób. Obrady na dużej sali Dworu Artusa zagaił i powitał obecnych prezes Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorze p. T. Marchlewski poczem obrano prezydjum w osobach pp.: Niedbał (przedstawiciel Zw. Tow. Kup. Pozn.) marszałek, Buza i Michalski wicemarszał., Kubański i Przybyszewski sekretarze. Imieniem Województwa Pomorskiego powitał Zjazd p. wicewojewoda dr. Wojda, imieniem miasta Torunia wiceprezydent p. Jankowski, dyrekcji kol. gdańskiej p. Szlachtowski itd. Po odczytaniu licznych depesz z życzeniami pomyślnych obrad prezes p. T. Marchlewski wygłosił referat na temat: „Obecne położenie kupca a kalkulacja cen“.

W referacie tym, wychodząc z założenia, że stabilizacja cen jest tylko możliwą przy stabilizacji pieniądza, p. Marchlewski stwierdził niemożliwość kalkulowania cen na zasadach przedwojennych, normalnych (t. j. koszta nabycia towaru, koszta przewozu, koszta utrzymania przedsiębiorstwa). Wobec braku ustabilizowanej waluty kupiectwo o ile chce pracować normalnie, musi dzisiaj w kalkulacji cen kierować się ceną rynkową danego towaru. Stanowisko Urzędu Walki z Lichwą, który wymaga od kupiectwa ustanowienia cen według faktury zakupionego towaru a więc na zasadach przedwojennych, jest stanowiskiem przeciwko któremu protestuje kupiectwo i z którem również nie zgadza się Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Bo cóż z takiego stanowiska przy ciągłym wzroście drożyzny dla kupiectwa wynika?

Pozbycie się towaru, którego w takiej samej ilości nabyć nie można za osiągniętą sumę, lecz tylko mniejszej. Praktykując w ten sposób musiałby kupiec w bardzo krótkim czasie interes zamknąć. Dotychczas kupiectwo radziło sobie kredytem bankowym, jednak z dniem każdym coraz bardziej trudno o ten kredyt. Banki prywatne gotówkę chętniej lokują w przedsiębiorstwach przemysłowych a państwo wogóle nie troszczy się o los kupiectwa polskiego. To też jedynem wyjściem z zabójczej sytuacji jest tylko kalkulacja cen sprzedaży według każdorazowych cen rynku.

Ze stanowiskiem p. Marchlewskiego solidaryzował się cały zjazd. W dyskusji nad referatem zabrali głos pp. Pacoszyński, Niedbał, Klimek, Korzeniewski itd.

Drugi referat p. t.: „Obecny stan polskich interesów handlowych i przemysłowych w Gdańsku pod względem prawno-politycznym i gospodarczo-politycznym“ wypowiedział p. dr. F. Hilchen. Z treści referatu wynikało, że chociaż nasze prawa polityczne i gospodarcze w Gdańsku ujęte przez traktat wersalski, konwencję paryską polsko-gdańską z 15 listopada 1920 r. i umowę wykonawczą do tej konwencji z 24 października 1921 r. wiszą jeszcze w powietrzu z powodu wrogiego stanowiska senatu gdańskiego, nie możemy rezygnować z okna polskiego na morze. Gdańsk prędzej czy później musi być gospodarczo z nami zcalony. Leży to w interesie tak Polski, jak i Gdańska.

Ostatni referat „O żądaniach kupiectwa polskiego na Pomorzu“ wygłosił p. dyr. Pacoszyński, polecając zebranym, by opiekowali się gorąco młodzieżą kupiecką, kształcili ją, by interesowali się rozwojem gospodarczym państwa, brali czynny udział w życiu społecznem, wpływali w granicach możliwości na politykę gospodarczo-finansową i wzięli czynny udział w walce z drożyzną.

Po uchwaleniu rezolucji wynikłych z referatów, nastąpiło zamknięcie Zjazdu.

Na zakończenie uczestnicy zjazdu zjedli wspólnie obiad, podczas którego wzniesiono kilkanaście toastów.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Wtorek: Wiktora m. **Wschód słońca 6.29, zachód 5.1. Wschód księżyca 2.1, zachód 3.36.**

MUZEUM otwarte w środy i soboty od godziny 12 do 2, w niedziele i święta od godz. 11 do 2.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

—** **Teatr Miejski.** W poniedziałek, dnia 16 października o godzinie 6-tej wieczorem po raz szósty: „Burmistrz Stylmondu“. Przedstawienie dla wojska. Ceny od 100 do 500 marek.

We wtorek, dnia 17 października o godzinie 8-mej po raz piąty i ostatni Fredry „Ożenić się nie mogę“.

W środę, dnia 18 października o godzinie 8-mej popularne przedstawienie (50 procent zniżki) „Kościuszko pod Racławicami“.

—** **Z Teatru Miejskiego.** W poniedziałek o godzinie 6 „Burmistrz Stylmondu“, przedstawienie dla wojska, dramat ten z powodu nadzwyczajnego powodzenia i doskonałej gry zespołu z pp. Wysocką, Andrzejewskim, Lenkiem, Zbierzyńskim i Łozińskim na czele będzie podporą repertuaru Teatru Miejskiego. We wtorek po raz ostatni Fredry: „Ożenić się nie mogę“. Od środy wraca na afisz „Kościuszko pod Racławicami“. Orkiestra wróciwszy z urlopu będzie stale przygrywała w antraktach.

W przygotowaniu „Wesoła Lola“, operetka w 3 aktach C. Danielowskiego.

Od poniedziałku przedsprzedaż biletów znajduje się także w składzie cygar p. Wawrzyniaka przy ulicy Lipowej.

R. C.

—** **Sprostowanie.** „Burmistrza Stylmondu“ reżyserował **p. Lenk** a nie p. Andrzejewski, jak mylnie wydrukowano w recenzji z tej sztuki. (Głos Pom. nr. 241.)

—** **Konfiskata cukru.** Tutejsza ekspozytura śledcza skonfiskowała u firmy Dumont przy ulicy Pańskiej w większej ilości (mówi się o kilkadziesięciu centnarach) cukier. — Firma ta pociągana była już swego czasu za podobne postępowanie do odpowiedzialności.

—** **„Umysł ludzki a świat wszechrzeczy“** (teorja poznania). Na powyższy, nadzwyczaj ciekawy temat wygłosi odczyt w auli Gimnazjum żeńskiego prof. inż. M. Pilarski we czwartek, dnia 19 bm. o godz. 6-tej wieczorem. Odczyt ten oparty jest na samodzielnej pracy prelegenta, p. t.: „Śladem ludzkiej myśli“ wydanej w r. 1919 w Krakowie przez księgarnię Czarneckiego.

Przypuszczać należy, że temat zainteresuje szerokie warstwy inteligencji Grudziądza, które wypełnią aulę gimnazjum.

Czysty dochód z rozsprzedaży biletów wstępu w cenie 300 marek, (dla młodzieży klas najwyższych 100 marek) przeznacza się na cele szkolnych „Bratnich pomocy“. Sprzedaż biletów tylko przy wejściu na godzinę przed odczytem.

—** **Konkurs o pracy wyborczej kobiet.** Instytut socjologiczny w Poznaniu rozpoczynając badanie ruchu kobiecego w Polsce ogłasza Konkurs. Na najlepszy „Pamiętnik pracy wyborczej kobiety“ napisany przez nią samą. Nagroda pierwsza 40 000 marek polskich, nagroda druga 20 000 marek polskich. Pamiętnik musi być dokładnem sprawozdaniem pracy politycznej autorki w czasie obecnych wyborów 1922 roku, oraz jej wrażeń, myśli, uczuć, radości i zawodów z tą pracą złączonych. Należy także dokładnie opisać zebrania i wiece, scharakteryzować poszczególne osobistości, wyróżniające się w sposób dodatni lub ujemny. Przytem koniecznie dodaną być musi szczegółowa historja okoliczności i ew. wewnętrznych przeżyć, które spowodowały autorkę do działalności politycznej. — O styl i ortografię nie chodzi.

Aby uniemożliwić wykorzystanie materjału dla innych celów, prócz naukowych, nazwiska osób i miejscowości mogą być zmyślone. Tak samo nazwisko autorki. Własne nazwisko i adres należy dołączyć w zapieczętowanej kopercie do wiadomości Instytutu, który poręcza zupełną dyskrecję. — Na kopercie napisać trzeba jakiekolwiek godło (wyraz lub zdanie)) i to samo godło powtórzyć na rękopisie.

Rękopisy polecone muszą być nadesłane do pierwszego stycznia 1923 r. pod adresem: Instytut socjologiczny, Poznań, Uniwersytet, prof. Florjan Znaniecki.

Wszystkie rękopisy pozostają własnością Instytutu. Konkurs będzie rozstrzygnięty i nagrody wypłacone do 1 lipca 1923 r. — W razie gdyby żaden z nadesłanych pamiętników nie zasługiwał na pierwszą nagrodę, Instytut zastrzega sobie prawo podzielenia nagrody między kilka osób. Rękopis nagrodzony może być drukowany na życzenie autorki, której przypada honorarjum.

Prosimy wszystkie pisma o powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

—** **Z Urzędu Stanu Cywilnego.** Zgony: Za czas od 7 do 13 października 1922 r. Stefanja Wilmańska 6 tyg., Marta Rozalja Wude 6 mies., Helena Ludwinowska 3 mies., rzeźnik Ferdynand Feldkeller 72 lat, robotnik Ernst Wienhold 20 lat, cieśla Adolf Szydzikowski 69 lat. Z tych umarło na Sepis 1, wada sercowa 1, rak żołądka 1, zap. płuc 2, niezdolność do życia 1. Ślubów zawarto 7. Urodzeń płci męskiej 9, płci żeńskiej 17.

Ruch towarzystw.

Miesięczne zebranie „Koła Polek“ odbędzie się w poniedziałek, dnia 16 bm. o godzinie 7 i pół na sali p. Migodzińskiego. Po zebraniu wspólna zabawa. O udział wszystkich członków prosi Zarząd.

—** **PUCK. (Zmiana członka sejmiku powiatowego).** Członek sejmiku powiatowego p. Antoni Chruściński złożył mandat do sejmiku i wydziału powiatowego, ponieważ wyprowadził się z powiatu puckiego. Zgodnie z obowiązującemi przepisami wstępuje w jego miejsce do sejmiku następujący z listy kandydatów nr. 1 okręgu oksywskiego p. Leon Kerszka z Dębogórza.

—** **GDYNIA. (Remont przystani).** W związku ze wzmagającym się ciągle przybrzeżnym ruchem pasażerskim na naszych wodach terytorjalnych istnieje projekt gruntownego odnowienia zarówno pomostu pod domem kuracyjnym w Gdyni, jak i przystani. Do kosztów remontu ma się przyczynić zarówno gmina, jako też i zainteresowane towarzystwa żeglugowe. Remont ten jest konieczny z tego względu, że korzystanie z przystani w budującym się porcie ze względu na niebezpieczeństwa, oraz na samą budowę nie jest wskazane.

—** **GDAŃSK. (Napaść na polskie kobiety.)** Do „Gazety Gdańskiej“ piszą z miasta: W restauracji „Hohenzollern“ w Gdańsku rozmawiały 3 Polki, p. Ficynowa i jej siostrzenica p. R. z Bydgoszczy po polsku. To tak oburzyło znajdujących się w restauracji 3 hakatystów, że na głos krzyczeli „Die polnische Bande muss man rausschmeissen“. Wołano tam „Schweinebande“, „Polnische Säue“ i Bóg wie jakich innych obskórnych słów używano przeciw naszym Polkom. Miało to miejsce w jednej z lepszych restauracji Gdańska. Napastnicy nie dali spokoju naszym Polkom jeszcze na ulicy, wciąż je atakowali najgorszemi wyzwiskami je traktując. Nie było ani jednego człowieka, któryby się ujął za bezbronnymi kobietami. Czyż naród niemiecki już tak nisko upadł, że niema w Gdańsku uczciwego Niemca który by nie potępił tak zawadjackiej roboty hakaty Gdańskiej? Co nasi Niemcy na to? co by powiedzieli gdybyśmy tak w Bydgoszczy, albo w Grudziądzu zaczęli się tak Niemcom odpłacać równą monetą? Jeżeli w Gdańsku nie będą Gdańszczanie potępiać takich wybryków i ich nie zaniechają to się będziemy musieli choć tak od niechcenia Niemcom w Polsce odwdzięczyć, pięknem za nadobne.

—** **KATOWICE. (Przygotowania do spisu ludności.** Przygotowania do spisu ludności znajdują się w pełnym toku. Spis kompletny odbędzie się najprawdopodobniej po nowym roku, albo może jeszcze w grudniu br.

—** **KATOWICE. (Żywcem pogrzebane dziecko).** W gliniakach za parkiem w południowej części miasta leży węgiel kamienny tuż pod powierzchnią ziemi. Uboga ludność grzebie tam za węglem, chociaż grzebanie jest połączone z utratą życia, gdyż ściany dołów glinianych często się obrywają, a ziemia przywala grzebiących za węglem. W sobotę wydarzyło się tam znów wielkie nieszczęście. Gdy w gliniaku dzieci grzebały za węglem, oberwało się około 100 cbm. ziemi. Jedno z grzebiących dzieci znalazło śmierć pod ziemią. Zwłoki zdołano odkopać i oddać rodzicom.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

PRZEMYSŁ.

— **Przemysł włókienniczy.** Łódzki „Rozwój" donosi: Przemysł włókienniczy stale powiększa ilość uruchomionych warsztatów pracy. W fabrykach, należących do związków przemysłu włókienniczego, czynnych było we wszystkich trzech zmianach:

Na dzień 1 lipca 1922 wrzecion — 2 475 479; krosien tkackich 31 559, robotników 81 297.

Procentowo stopień uruchomienia urządzeń maszynowych w stosunku do przedwojennych czasów wyraża się.

Na dzień 1 lipca 1922 wrzecion bawełn. 126 procent, wełnianych 48 procent, krosien tkackich bawełnianych 81,5 procent, wełnianych 31,4 procent.

Obraz ten zmieni się o ile dołączymy przedsiębiorstwa, nie należące do związków, wówczas otrzymamy jako sumę czynnych krosien mechanicznych cyfrę 37,625 i stopień uruchomienia krosien we wszystkich trzech zmianach w stosunku do czasów przedwojennych wyrażać się będzie cyfrą 105,5.

Bardzo nieznacznie powiększył się stopień uruchomienia przemysłu lnianego: procent uruchomienia w stosunku od roku 1914 wyrażał się: w lipcu 37·1 procent.

Przemysł jutowy produkcję swoją ostatnimi czasy cokolwiek zmniejszył, a mianowicie z 44.2 procent do 43·8 procent, w stosunku do roku 1914.

Przemysł włókienniczy, pokrywając całkowite zapotrzebowanie krajowe, nadprodukcję (początkowo głównie wyroby bawełniane) wywozi za granicę: do Austrji, do Węgrzech, do Jugosławji, Rumunji, Danji, do bałtyckich państw, dla reeksportu do Anglji — do Rosji. Naogół eksport za granicę się wzmaga i przed kilkoma tygodniami wynosił przeciętnie około 30—40 procent krajowej produkcji.

PRACA.

— **Wolne miejsca pracy** ogłasza Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Lesznie: 1 blacharz, 1 lakiernik, 2 elektrotechn. pomocników, 14 służących do miasta, 5 służących na wieś, 2 czeladzi obuwniczych.

— **Projekt płac szoferów w Warszawie.** Związek zawodowy automobilistów opracował ostatnio projekt płac dla pracowników automobilowych.

Według tego projektu pensja minimalna dla szoferów winna wynosić 160 tysięcy marek miesięcznie. Zwyżka lub zniżka płac winna obowiązywać odpowiednio do zmiany stosunków drożyźnianych według obliczeń głównego urzędu statycznego.

Przy wyjazdach za miasto szofer ma otrzymywać djety w wysokości 3 tysiące marek za każdy dzień podróży.

Oprócz wynagrodzenia pieniężnego szofer otrzymuje świadczenia następujące: jedno ubranie robocze, jedno wyjazdowe, kurtkę, płaszcz, rękawiczki odpowiednie do pory roku, oraz buty ficowe, kożuch ub futro.

Po przepracowaniu pół roku szoferowi przysługuje urlop 2-tygodniowy, po pracy rocznej — urlop miesięczny (płatny). na ciężarowych maszynach szofer otrzymuje pomocnika. Wymówienie pracy obowiązuje obie strony z 3-miesięcznem uprzedniem zawiadomieniem, które winno być zgłoszone na piśmie. Za przestępstwa natury jawnie niemoralnej szofer może być wydalony bez wymówienia i odszkodowania.

Zagranica.

— **Dewaluacja rubla sowieckiego.** W początku br. rząd sowjetów wypuścił nową emisję rubli, które miały, jak wiadomo, być wymieniane w stosunku 1 nowego rubla za 10 000 starych sowieckich rubli. Od 1 bm. stare te banknoty nie są przyjmowane jako środek płatniczy w kasach publicznych. Jedynie banknoty 50 000 i 100 000-rublowe ważne są do dnia 1-go stycznia 1923 r. Miara ta dotyczy tylko rubli sowieckich, a nie rubli, wypuszczonych przez rządy Lwowa i Kereńskiego.

Rozmaitości.

× **Budowa kolei bez szyn w Zakopanem.** Donoszą stamtąd, że na przestrzeni od restauracji Jaszczurówka do zbiegu ulic Zamoyskiego i Chałubińskiego ustawiono już słupy dla przewodów górnych, które będą miały połączenie z wozami dla jazdy nie na szynach, lecz po powierzchni ziemi. Rozpoczęto już dalsze roboty aż do dworca kolejowego i wkrótce mają nadejść do Zakopanego wozy z Wiednia, posiadające elektryczne oświetlenie i ogrzewanie. Będzie to pierwsza w Europie kolej bez szyn, a dla rozwoju Zakopanego posiada pierwszorzędne znaczenie.

× **Nowe 5 000 markowe banknoty.** W najbliższym czasie ukażą się w obiegu nowe banknoty niemieckiego banku Rzeszy po 5 000 marek. Są one wielkości 130 mm. × 90 i drukowane na żółtawym papierze o wodnych znakach.

× **Nowa podwyżka osobowej taryfy kolejowej.** Z dniem 1 listopada br. wchodzi w życie na wszystkich normalnotorowych linjach kolei państwowych oraz takichże linjach kolei prywatnych, pozostających pod zarządem państwa, **stuprocentowa podwyżka wszystkich opłat** zawartych w taryfie osobowej i bagażowej. Temsamem wynosić będzie cena jednostkowa za przejazd w trzeciej klasie pociągu osobowego na odległość do 200 km. — 20 marek, na odległość od 201 do 300 km. — 16 marek, zaś na odległość ponad 300 km. 12 marek od osoby i kilometra. W klasie drugiej liczy się ceny podwójnie, a w pierwszej potrójnie, doliczając za użycie pociągu pospiesznego 50 procent.

Najmniejsza należytość opłacana w pociągu za zgłoszoną, czy też niezgłoszoną jazdę bez biletu wynosić będzie 2 000 marek, a dodatek za pobieranie dopłaty w pociągu 400 marek. **Bilet peronowy kosztować będzie 200 marek.** Stuprocentowa podwyżka obejmie też opłaty za przewóz bagażu i przesyłek nadzwyczajnych (ekspresowych) oraz za przewóz czasopism, broszur i książek pociągami osobowymi.

Natomiast bilety okresowe (miesięczne, sezonowe i roczne), miesięczne bilety dla uczniów i tygodniowe bilety dla robotników ulegną wyjątkowo tylko 50-procentowej podwyżce.

Szczegóły podwyżki taryfy towarowej nie są jeszcze ustalone.

Nowości wydawnicze.

⊙ **„Wszechpolski Przegląd Kupiecki" (Grudziądz.)** Numer 19 (października 1922 r.) stron 60, zawiera bogatą treść, dotyczącą wielu zagadnień handlowo-przemysłowych. Obok artykułów ekonomicznych, pióra redaktora pisma M. Paceszyńskiego, a mianowicie: „Zadania najprzedniejsze kupiectwa polskiego na Pomorzu", oraz „Sprawa walki z drożyzną", spotykamy różne prace z dziedziny handlu, a więc: towarzystwo, organizacja nowoczesna, dział zawodowy kupiecki, sprawy podatkowe i cały szereg innych. Na uwagę zasługuje obszerne sprawozdanie Izby przemysłowo-handlowej w Grudziądzu, w którem opisany został rozwój handlu i przemysłu na Pomorzu za czas od 1 czerwca 1921 do 30 czerwca 1922 r.

⊙ **„Przyjaciel Szkoły".** Dwutygodnik Nauczycielstwa Polskiego. Poznań, ul. Różana 4 a. Zeszyt nr. 19 (5 października 1922 r.) Cena zeszytu 200 marek. Stron 24.

Na pierwszem miejscu widzimy artykuł znanego pedagoga i autora licznych dzieł pedagogiczno-metodycznych, prof. W. Osterloffa (Warszawa) p. t.: „Kształcenie etyczne i obywatelskie w szkole", w którym autor kładzie nacisk na rozwinięcie etyki i moralności w młodzieży szkolnej, opierając się na tem co zrobiono w państwach wyżej stojących pod względem umiejętności kształcenia np. we Francji, Ameryce i Anglji. Dr. med. A. Klęsk (Kraków) daje w obszernej rozprawie odpowiedź na postawione pytanie „Czy mamy obecnie słabsze nerwy"? i wskazuje na sposoby zwalczania nerwowości w wieku szkolnym. Dalej podaje inspektor szkolny W. Leśniewicz (Chełmża-Pomorze) na mocy swego doświadczenia znakomity „Wybór środków karności" jako praktyczne wskazówki do poprzednich artykułów jego o zniesieniu kar cielesnych w szkole. „Wzory nauki w klasie pierwszej" Józefa Ciembroniewicza (Warszawa) zawiera część metodyczna zeszytu, a w dziale poświęconym językowi ojczystemu znajdujemy zakończenie artykułu prof. A. Danysza (Poznań) „O znaczeniu wyrazów" wychować i „wychowanie" w dawniejszej polszczyźnie", oraz kilka porad językowych.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcje: Izydor Średzki

Ogłoszenie.

W dniu 21 października r. b. o godz. 10-tej rano odbędzie się przy Wojskowem Więzieniu Śledczem w Grudziądzu sprzedaż **1 źrebaka** drogą przetargu. Bliższych informacji zasięgnąć można w Komendzie W. W. Śl. przy ul. Kuntersztyńskiej Nr. 2. (38 5

Wojskowe Więzienie Śledcze w Grudziądzu.

W naszym rejestrze handlowym oddział A pod nr. 104 zapisano dziś przy firmie „Józef Jasiński mleczarnia parowa w Wielkiem Komorsku“ iż firma zgasła.

Nowe, dnia 2 października 1922 r. [3273

Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A pod nr 753 zapisano dziś firmę: „Waldemar Koszade Grudziądz“. Właścicielem firmy jest Kupiec Waldemar Koszade z Grudziądza 3268

Grudziądz. dnia 10 września 1922 r.

Sąd Powiatowy.

W rejestrze stowarzyszeń pod nr 62 zapisano dziś „Polskie Towarzystwo Właściciel Nieruchomości w Grudziądzu“. Statut sporządzono dnia 16 czerwca 1922 r. Do zarządu wybrano następujące osoby: Franciszka Rucińskiego jako prezesa, Jana Władysława Poznańskiego. jako sekretarza, Kajetana Czesława Szaleckiego jako skarbnika. 3272

Grudziądz, dnia 4 październ ka 1922 r.

Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 755 zapisano dziś firmę „Józef Połom & Władysław Brendel Grudziądz“. Właścicielami firmy są kupiec Józef Połom, kupiec Władysław Brendel, obaj z Grudziądza. Jawna Spółka handlowa rozpoczęła swe czynności dnia 30 kwietnia 1921 r. Do zastępstwa spółki są obaj wspólnicy upoważnieni. 3267

Grudziądz. dnia 21 września 1922 r.

Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 756 zapisano dziś firmę: „Józef Kraśkiewicz Radzyn“. Właścicielem firmy jest kupiec Józef Kraśkiewicz z Radzyna 3266

Grudziądz. dnia 28 września 1922 r.

Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 582 skreślono dziś firmę Józef Skotowski Gruta powiat grudziądki z urzędu. 3265

Grudziądz, dnia 4 października 1922 r.

Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 553 skreślono dziś firmę Ernst Sabiński Wiewiórki pow. Grudziądzki z urzędu. 3264

Grudziądz, dnia 4 października 1922 r.

Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 759 zapisano dziś firmę „Cyryl Metody Powałowski Grudziądz“. Właścicielem firmy jest kupiec Cyryl Metody Powałowski z Grudziądza. 3271

Grudziądz, dnia 4 października 1922 r.

Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A. pod nr. 758 zapisano dziś firmę: „Walenty Kucharski Grudziądz“. Właścicielem firmy jest Kupiec Walenty Kucharski z Grudziądza. 3270

Grudziądza, dnia 4 października 1922 r.

Sąd Powiatowy.

W rejestrze stowarzyszeń pod nr. 61 zapisano dziś „Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu z siedzibą w Grudziądzu.“ Statut sporządzono dnia 15 maja 1922 r. Do zarządu wybrano następujące osoby **Tadeusza Marchlewskiego**, kupca, jako prezesa, Wacława Korzeniewskiego, kupca, jako wiceprezesa, Piotra Jakubowskiego, budowniczego, jako sekretarza, Leona Krzywińskiego, kupca jako zastępcę sekretarza, Jana Zawackiego, kupca jako skarbnika. Władysława Jurek, dyrektora fabr. cygar jako zastępcę skarbnika, Władysława Knierskiego, kupca jako bibliotekarza. [3263

Grudziądz, dnia 4 października 1922 r.

Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A. pod nr. 754 zapisano dziś firmę: „Piotr Szymczak Grudziądz.“ Właścicielem firmy jest Kupiec Piotr Szymczak z Grudziądza.

Grudziądz. dnia 21 września 1922 r. 3269

Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A. po nr. 757 zapisano dziś firmę, „Dom Handlowy Bracia Rosińscy Grudziądz.“ Właścicielami firmy są kupiec Stanisław Rosiński, kupiec Stefan Rosiński, obaj z Grudziądza. [3262

Grudziądz, dnia 4 października 1922 r.

Sąd Powiatowy.

NA SPRZEDAŻ.

Stodoła drewniana, rozebrana ca. 8 × 15, z jednem klepiskiem i dwoma sąsiekami kompl. drzewo zdrowe jest do sprzedania. — Bliż. inf. także co do ceny udzieli

Magistrat miasta Chełmży (Pomorze)

Ratusz, pokój nr. 1. 3255

Wydzierżawienie wiklin

Państwowe Nadleśnictwo Jamy.

We wtorek, dnia 24 października 1922 r., o godz. 10-tej przedpoł., odbędzie się w lokalu pod Białym Orłem w Chełmnie licytacja na wikliny.

z zrębów V • 4 ha. 4 letnie wikliny
„ X • 4 „ 4 „ „
„ VII • 1 „ 1 „ „
„ XII • 1 „ 1 „ „

w okręgu ochronnym Ostrów-panieński warunki sprzedaży ogłoszone będą przy licytacji.

Państw. Nadleśniczy. [3274

Sprzedaże

2 nowe stoły

i **SURDUT** na wysokość 1,70 na sprzedaż Sobieskiego 9 III ptr. (3916

Wielkie LUSTRO

salonowe i wertyko na sprzedaż ul. 3 Maja 25 parter na lewo. (3922

Na sprzedaż

stoły, krzesła, łóżka, reflektor z tablicą bezpiecznikową, piecyk bębenkowy do kawy, biurko i inne przedmioty.

I. Laskowski, Strzelecka 10/11. (3917

50 ctr. jabłek,

gatunki wyborowe, ręką rwane i **około 30 ctr.**

kapusty

ma na sprzedaż. [3261

Majętność Marusza, p. Grudziądz.

Eleganc. krzesełko

do składania dla dzieci na sprzedaż. Lipowa nr. 68, II piętro. l. [3909

Majątek Płochocin p. Warlubie, tel. nr. 5 ma na sprzedaż [3914

40 młodych kotnych

macior

merynosów i 120

skopów

dwuletnich.

Mieszkania

Mieszkanie

zamieniam 4 względnie 5 pokoi na 3. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 3900a.

Ładne czyste

MIESZKANIE

3 pokoje, kuchnia, balkon od zaraz za zwrotem kosztów do oddania. Zgłosz. do Głosu Pom. pod nr. 3918.

Pokój dobrze umeblowany z całodziennem utrzymaniem do wynajęcia. Kościuszki 5. I l. [3921

Posady

Potrzebna od 1 listop. b. r. porządna

POKOJOWA

również od 15 listop. b. r. sumienna (3912

KOBIETA

lub starsza **dziewczyna** do dwojga młodszych dzieci. Zgł. przesłać: Majątek **Płochocin**, poczta Warlubie.

CZELADNIKÓW GARNCZARSKICH

poszukuje na stawianie piecy kaflowych

ŁAGODA, Grudziądz ul. 3 Maja nr. 27a. (3923

20 murarzy

na stałą pracę zimową **natychmiast poszukiwani.** 3920

Niedzielski, Grudziądz, Słowackiego nr. 2.

Majątek Płochocin

p. Warlubie potrzebuje od 1. I. 23 r.

kowala

maszynistę

z uczniem; narzędzia kowalskie dominjalne. Uwzględni się dobrego majstra specjalnie podkuwacza koni. [3913

Panienka, umiejąca dobrze gotować poszukuje posady jako

gospodyni

Łaskawe oferty do Głosu Pom. nr. 3828.

Do Czytelników „Głosu Pomorskiego“

Już prawie wszyscy czytelnicy „Głosu Pomorskiego“ przekonali się, czy to będąc osobiście w naszym składzie, czy też po otrzymaniu zamówionych u nas towarów pocztą, że **Warszawska Spółka Manufakturowa“ jest najtańszym źródłem zakupu towarów bławatniczych,** o czem zresztą świadczą także tysiące listów, przybywających do nas ze wszystkich prawie stron Rzeczypospolitej od klijentów naszych, którzy składają się ze wszystkich warstw ludności, jak: generałowie, inżynierowie, obywatele ziemscy, adwokaci, lekarze, konsulowy, kółka rolnicze, duchowieństwo, szpitale i t. p.

Zamawiający u nas towary zostaje naszym stałym klijentem, o czem świadczą częste zamówienia.

Dlaczego posiadamy najlepszy i najtańszy towar? Odpowiedź bardzo prosta. Stale mamy wielkie zapasy towarów na składzie, **kupujemy bezpośrednio z fabryk większe partje i dewizą naszą jest duży obrót - dobry towar - mały zysk.** — Chcąc dać nadal możność naszym klijentom zamówienia towarów na nadchodzący

Sezon jesienny i zimowy

podajemy niżej cennik towarów, które wysyłamy po starych cenach.

Dział ubraniowy (męski).

Materjał (czysta wełna) pełnej szerokości, najnowszy, elegancki w dobrym gatunku, bardzo trwały i efektowny w kolorach: granatowym, czarnym, marengo, bronzowym, zielonym i wiśniowym, w drobniutkie krateczki, paski lub gładki, o wyrobie jedwabno-miękkim niezbędny dla wszystkich pragnących zaopatrzyć się w eleganckie ubranie na **jesień i zimę.** Cena za 3 metry gat. „A“ 14.900, gat. „B“ 16.500 i najwyższy gatunek „C“ mkp. 23.500, (gatunek „C“ sprzedawany jest wszędzie po mkp. 9.000 za metr.) gatunek „D“ 27.500 za 3 metry (gatunek „D“ sprzedawany jest wszędzie po 12.000 za metr)

Podszewki i dodatki do ubrań.

Do każdego odcinka ubraniowego dodajemy na żądanie PP. Klientów pełny komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę i spodnie, do rękawów i kieszeni. Gat. „A“ 6 000, gat. „B“ 7 500 i gat „C“ mkp. 9 400 mk.

Kupony na spodnie czysto-wełniane, czarne tło w białe paseczki do ubrań wizytowych po mk. 7.000. 9600, i przedwojennej jakości czysto-kamgarnowy po mkp 15 200 i 17 800 Dodatki do spodni po mkp 1 800 i 2 500

Polecamy na czarne lub granatowe ubrania Bostony po starych cenach:

Boston A mkp. 5 800 za metr		Boston D mkp. 11.000 za metr	
„ B „ 7 500 „ „		„ E „ 14 000 „ „	(angielski)
„ C „ 8.800 „ „		„ F „ 17.500 „ „	

Materjał, nadający się **specjalnie na pokrycie futer, bekiesz, tużurków** i t. p. w kolorach: czarnym, marengo popielatym lub granatowym. Gat A mkp. 7 800, gat. B 9 500, gat. C 14 500 gat. D mkp. 18 000 za metr

Materjał grubszy specjalny na palta męskie lub damskie, jesienne lub zimowe „Velour“ we wszystkich kolorach, po lewej stronie kraty zastępują podszewkę, gat. A mk. 8.500, gat. B 10.500, gat. C 12.200, i gat. D mk. 16.000 mkp. za metr.

Polecamy materjał pluszowy w prążki na spodnie kurtk różne kolory po 3 800 mkp za metr

Materjały damskie.

Materjał „MODERN“ (czysto-wełniany), nadający się na suknie we wszystkich najmodniejszych kolorach (szerok. 110 cm.) po Mk. 4800.— za metr, wyższego gatunku „SZYK Nr. 100“ przedwojenny materjał ten polecamy na eleganckie, szykowne suknie teatralne, wizytowe i t. p. po Mk. 6500 metr.

Szewioty damskie najlepszego wyrobu pierwszorzędnych fabryk zastępujące w zupełności angielskie materjały podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po Mk. 2900 — wyższego gatunku 3200.— metr.

Nowość sezonu!!

W nadchodzącym sezonie bardzo modne będą płaszcze damskie z pluszu lub materjału zamszu, wobec czego przygotowaliśmy większy zapas takowych.

Angielski oryginalny plusz deseń lub gładki, bardzo efektowny i trwały na dziesiątki lat, szerokości 130 cm. po Mk. 24500.— za metr (sprzedawany wszędzie w Warszawie po Mk. 35000.—) Na płaszcz potrzeba 3 m.

Zamsze na damskie jesionki lub płaszcze zimowe we wszystkich najmodniejszych kolorach Gat. A mk. 11500.— gat. B 13000.— i gat. C 16200.— za metr. Na płaszcz potrzeba od 2 i pół do 3 metrów.

Posiadamy również damskie **materjały** — gabardina zagraniczna we wszystkich kolorach, specjalnie na kostjumy po Mk. 9000.— za metr (na kostjum potrzeba 3 i pół metra).

Sztuczki na spódniczki gładkie, w krateczki lub paski po Mk. 4800.—
„ „ bluzki „ „ 3500.—
„ „ „ z kaukaskiego jedwabiu „ „ 5800.—

Dział płócien.

Madepolamy białe francuskie pełnej szerokości po Mk. 1500.— i 1700.— za metr.
Płótno białe na bieliznę podszewki itp. sztuczka 17 m. po Mk. 26500.—, 28500.— i 31000.—
Flanele francuskie we wszystkich kolorach po 1300 i 1700 Mk. za metr.
Płócienka białe w paski na ubranka dziecinne, bieliznę, fartuszki itp. po Mk. 1300.—
Zagraniczne zefiry na koszule po Mk. 1400.—, 1600.— i 1800.— za metr.
Ręczniki białe, wyrób gładki lub waflowy, bardzo trwałe w praniu po Mk. 1200.— i 1500.— za sztukę
Obrusy białe, wysokiego gatunku na 6 osób po 5500 Mk., kolorowe w śliczne desenie po 7500 i 9000 Mk.
Baje we wszystkich kolorach podwójnej szerokości na suknie, szlafroki po 2400 Mk. za metr.

Prześcieradła białe gotowe (2 m.) szerok. największej ze specjalnego płótna prześcieradłowego po 5500 Mk. i lepszy gatunek Mk. 6200.— Specjalne czerwone płótna „Tyk“ na wsypy najlepsz. gat. gwarant. nie przepuszcza pierzy po mk. 1800.— i 2000.— za metr. — Chusteczki do nosa męskie webowe oryg. szwajcarskie po Mk. 5800.— za tuzin, damskie białe i kolorowe po Mk. 5000 za tuzin.

Kołdry, kapy i chustki.

Kołdry t. zw. pluszowe o pohładzie czystej wełny deseniowe, lekkie, puszyste i ciepłe, o kolorach praktycznych, nie podlegających zbrudzeniu, b. praktyczne. Z powodu swych kolorów i deseni są ozdobą sypialni. Cena za sztukę Mk. 18500.— para 36000.—

Takie same ciemne bez deseni po Mk. 10000 i 12000 za sztukę.

Kapy na łóżka pikowe, śliczne desenie i kolory, cena za sztukę Mk. 9000.—

Kołdry watowane bardzo dobre, pokryte satyną na pierwszorzędnej wacie po Mk. 25000.— i 28000.— sztuka.

Chustki 165 cm. × 165 cm. w najmodniejsze kraty po Mk. 3500. Czysto wełniane po Mk. 8000 i 10000. — Chustki „Polonja“ duże zimowe, puszyste, ciepłe, lekkie w śliczne desenie. Z powodu dużego zapasu takowych na składzie sprzedajemy po Mk. 15500 za sztukę, wyższego gatunku 18000 Mk. i 21000. Chustki szalowe kaszmirowe po Mk. 4500 we wszystkich kolorach

Własny wyrób bielizny.

Przy naszym składzie posiadamy pracownię bielizny, która wyróżnia się efektownem wykończeniem pierwszorzędnym materjałem i fasonem wiedeńskim.

Koszule zefirowe męskie dzienne z mank. i kołnierzykami, kol., białe i w paseczki 5500, ze zagr. zefiru po Mk. 6500
Nasze koszule w sklepach sprzedawane są po Mk. 8000 i 9000.
Koszule nocne z dobrego medapolamu po Mk. 5500 i 6000.
Kalesony męskie z żyrardowskiej dymki wszystkich rozmiarów po Mk. 4500, w gatunku wyższym po Mk. 5200
Koszule damskie dzienne i nocne zagraniczne z koronkami i wstawkami po Mk. 3800.
Skarpetki męskie wysokiego gatunku, nadzwyczaj trwałe, czarne i kolorowe po Mk. 7500, 9000 i 12000 tuzin, zimowe w dobrym gatunku po mk. 10000 i 14000 tuzin.
Pończochy damskie we wszystkich kolorach po Mk. 10000 i 14000 za tuzin, grubsze na zimę po Mk 15000 za tuzin. **Reformy** damskie flanelowe po 2500 Mk., reformy damskie czysto wełniane po 10000 mk.
Halki flanelowe po 4500 Mk.

Za przesyłkę i opakowanie dolicza się Mk. 1000.— Zamówienia wysyłamy natychmiast (nawet bez zadatku).

UWAGA! Nasza gwarancja: Za nieodpowiedni towar zwracamy pieniądze lub zamieniamy na inny w przeciągu 14 dni.

• Zamówienia prosimy adresować:

Do Warszawskiej Spółki Manufakturowej, Warszawa A. Jasna 18—20.

(Tel. 243—80 i 171—28).

Przyjeżdżających do Warszawy prosimy uprzejmie o łaskawe odwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunku towarów i cen.

Z powodu braku miejsca podajemy tylko kilka listów naszych Klijentów dla scharakteryzowania treści takowych:

1) Uprzejmie dziękuję za przysłany zamówiony przezemnie towar, z którego jestem w zupełności zadowolony, proszę o przysłanie...

GENERAL MILEWSKI, Poznań.

2) Z przesyłki na dzień 14 czerwca b. r. z płaszczy i materji 8½ m. jestem bardzo zadowolony i poleciłem moim znajomym gorąco jako solidną i rzetelną firmę. Dzisiaj proszę dla mnie wysłać za zaliczką 8 i pół metra takiej samej materji.

JÓZEF KARPISZEK, w Bydgoszczu, p. Tysienica.

3) Proszę o przysłanie mi jednego płaszcza nieprzemakalnego w kolorze ustalonym z 25 b. m. z Panem umówionym...

JUNG, gen. pp. Dyon 15 D. p. Bydgoszcz.

4) Czwarty obstalunek mój otrzymałem, za który serdecznie dziękuję, a teraz proszę o wysłanie mi niżej wskazanych rzeczy, a mianowicie... **BIGOS**, st. Rejowiec P. K. P.

5) W dowód, że jestem zupełnie zadowolony z przesłanego towaru, zamawiam niniejszym...

Ksiądz ALEKSANDER OSŁECKI
Jastrząbka Nowa, p. Lisiagóra ad Tarnów

6) Racz Pan wybaczyć, że natychmiast nie podziękowałem za otrzymany towar — ale spóźnienie owe da się wytłumaczyć moim pobytem na wsi. Z towaru jestem naprawdę zadowolony i wielu moich kolegów wyraziło chęć przesłania Sz. Panu zamówienia i na podobny towar, co mam nadzieję powinno nastąpić wkrótce. Pozatem proszę Szan. Pana o przysłanie mi...

TEOFIL ZURKA, Strzemieszyce (Zagł. Dąbr.).

UWAGA: Kto tylko raz już kupuje lub zamawia towar, zostaje naszym stałym klijentem, gdyż przy wykonaniu zamówień dokładamy wszelkich starań, aby zupełnie zadowolnić swoich Sz. Odbiorców.

Kooperatywom, Kółkom Rolniczym i Stowarzyszeniom specjalne warunki!!

Ogłaszajcie w Głosie Pomorskim